

Wojczowski
Pakowicz 16

ONA RYCZAŁEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 225

Hitler odrzucił tekę wicekanclerza Rzeszy Decydująca narada u prezydenta Hindenburga

Polacy zegnają Olimpiadę

Ostatnie spotkanie przyniosło naszym zawodnikom liczne sukcesy

BERLIN, (tel. wł.). — Wypadki w Niemczech toczą się szybko. Dzień wczorajszy będzie miał w historii Niemiec wielkie znaczenie. Odbyły się wczoraj konferencje między Hitlerem a gen. Schleicherem, kanclerzem Papenem i prez. Hindenburgiem. Rozmowy obracały się około ukonstytuowania nowego rządu.

Dzień wczorajszy miał następujący przebieg.

Rano samolotem przybył z Monachium Hitler i odbył w ciągu przedpołudnia konferencję z min. Schleicherem. O godz. 12 w południe Hitler przyjęty został przez kanclerza Papena, który zgodnie z życzeniem Prezydenta Rzeszy zaproponował przywódcy narodowych socjalistów objęcie stanowiska wicekanclerza w połączeniu z teką premiera rządu pruskiego. Propozycję tę Hitler odrzucił.

P. Prezydent Rzplitej wyjedzie do Częstochowy

Pan Prezydent Rzplitej weźmie udział w dniu 14 i 15 b. m. w uroczystościach jubileuszowych 550-lecia sprowadzenia na Jasną Górę cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wraz z P. Prezydentem Rzplitej udaje się do Częstochowy, jako przedstawiciel p. prezesa Rady Ministrów i rządu p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Janusz Jędrzejewicz.

Panu Prezydentowi Rzplitej towarzyszyć będą w podróży członkowie domu cywilnego i wojskowego.

Dzisiaj rozpoczyna się w Warszawie walny zjazd Zw. Niższych Funkcjonariuszów

Dzisiaj rozpoczyna się w Warszawie walny zjazd Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych R. P.

Obrazy zjazdu poprzedzi w dniu 14 b. m. msza św. w kościele św. Anny, oraz pochód delegacji ze sztandarami do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpi złożenie wieńca.

Zjazdowi niższych funkcjonariuszów państwowych poświęciliśmy specjalny nasz dodatek pracowniczy z dn. 13 b. m.

Nie będzie niżki komornego

Szereg pism codziennych, głównie pro wicjonalnych, zamieszcza w ostatnich dniach pogłoskę o tem, jakoby miał być przygotowywany projekt dekretu o obniżeniu komornego.

Ze strony miarod. tej informują, że żadne ustawowe obniżenie komornego nie jest przewidywane i że tem samem żaden dekret na temat obniżenia komornego nie jest opracowywany. (Press)

Gdynia w dniu zjazdu Legionistów

GDYNIA, (ISKRA). — Gdyńia przygotowuje się od wczoraj na przyjęcie tysięcznych gości Zjazdu Legionistów. Ulice i domy udekorowane odświętnie, a tłumy miejscowej ludności i kuracjuszy wita ją na dworcu przybijając podziękowania.

Wczoraj o godz. 9-ej min. 30 rano pociągłem warszawskim przybyli członkowie zarządu głównego Związku Legionistów Polskich z prezesem Sławkiem

W otoczeniu Prezydenta Rzeszy podkreślano z naciskiem, że Hindenburg sprzeciwia się powierzeniu Hitlerowi stanowiska kanclerza, ponieważ uważa gabinet z przywódcą narodowych socjalistów na czele za rząd partyjny.

REWIZJE U SOCJALISTÓW I KOMUNISTÓW

BERLIN (tel. wł.). — Z polecenia komisarycznego rządu pruskiego, przeprowadzono wczoraj szereg rewizji w lokalach partji komunistycznej w Berlinie, Hamburgu i kilku innych miastach.

Policja zebrała szereg dokumentów, odezw oraz skonfiskowała kilka rewolwerów. Przeprowadzono również rewizję w biurach republikańskiej organizacji Reichsbanner. Wobec tego, że zrewidowano również gabinet przywódcy Reichsbanneru Hölltermana, który jest posłem do Reichstagu, ten zaprotestował przeciw naruszeniu nietykalności poselskiej.

TEROR

W dalszym ciągu szalał wczoraj teror. Rzucono kilka bomb na lokale partji lewicowych i domów towarowych.

Rewolta studentów chilijskich

W walce z policją padło 8 zabitych i 30 rannych

SANTJAGO de CHILE, (PAT). Donoszą o poważnych rozruchach na uniwersytecie, wywołanych przez komunistów. Około 400 studentów zajęło gmach uniwersytecki w Santjago i ogłosiło wprowadzenie „republik cywilnej”. Policja otoczyła gmach uniwersytecki.

W wyniku dalszej strzelaniny między studentami a policją 8 osób zostało zabitych i 30 rannych. Wedle oświadczenia władz chilijskich, akcja studentów ma podłoże komunistyczne. Według ostatnio otrzymanych depesz, rewolta studencka została stłumiona.

SANTIAGO DE CHILE (PAT)

Ogłoszono tu stan oblężenia wskutek rozruchów studenckich. Studenci poddali się dopiero w chwili, gdy zjawili się dwa oddziały wojska. Niemal wszystkich studentów tutejszych aresztowano. Jak się okazuje, ruch studencki miał na celu przywrócenie władzy przywódcy komunistów plk. Grove.

Głód i epidemia

na terenach nawiedzonych powodzią

LONDYN, (ATE). — Donoszą z Mukden, że na skutek wielkiej powodzi w Mandżurji 5 mostów, wybudowanych przez Ja-

pończyków na rzece Nonn uległo zniszczeniu. Sytuacja mieszkańców Charbina jest rozpaczliwa. 50 tysięcy ludzi obozu-

je pod gołem niebem. Głód i cholera szerzą się z przerażającą szybkością i pociągają za sobą coraz to nowe ofiary.

Aresztowanie członków tajemniczej sekty

Wydobylali z grobów zwłoki i bezcześcili je

RYGA (ATE). — Z Helsingforsu donoszą, o aresztowaniu sprawców zbezczeszczenia zwłok na cmentarzu Malm, które wywołało tak wielkie oburzenie

w szerokich kołach opinii publicznej. Aresztowano trzech mężczyzn i trzy kobiety, którzy podają się za członków pewnej sekty. Odprawiali oni różne cere-

monie nad grobami umarłych i wydobywali zwłoki, które były bezczeszczone. Adeptci sekty mieli w ten sposób nabywać nadnaturalne siły.

Krew na arenie cyrkowej

Akrobata, Polak, ofiarą tragicznego wypadku

MARSYLJA, (PAT). — Donoszą z Beiers (Francja), że pod

czas sensacyjnych produkcji znanego akrobata, cyrkowego Mysterjusa, zaszedł wypadek zerwania się liny stalowej, po której Mysterjus zjeżdżał na rowerze z kilkunast metrowej wysokości. Nieszczęśliwy akrobata, który jest obywatelem polskim i którego prawdziwe na-

zwisko brzmi Włodzimierz Zaleski, runął na bruk, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia. W szpitalu miejskim, dokąd przewieziono ofiarę wypadku, stwierdzono, że, mimo silnego wstrząsu i poważnych komplikacji wewnętrznych, życiu Zaleskiego nie grozi niebezpieczeństwo.

FUTRA!

FUTRA!

pierwszorzędny towar, najnowsze modele, solidne wykonanie po cenach **niebывалых** poleca znany magazyn

„KAMCZATKA“

Marszałkowska 137

(Prosimy zanotować adres)

a przed Francją i Brazylią. Czas zwycięstw wynosił 8:25,8 Polacy osiągnęli czas 8:31,2, Francuzi — 8:41,2, Brazylijczy cy — 8:53,2.

W finale czwórki ze sternikiem pierwsze miejsce zajęła niespodziewanie osada niemiecka w czasie 7:19 sek. Drugą z kolei była osada włoska — 7:19,2. Polacy w składzie: Braun, Słazak, Urban, Kobylski i Skolimowski, znaleźli się na **trzecim miejscu**. Czas Polaków wynosi — 7:26,8.

W finale dwójki bez sternika zwyciężyła osada Anglii. Drugie miejsce zajęła Nowo-Zelandia o długość. Trzecią z kolei **była Polska w składzie: Mikolajczyk, Budzynski**.

Osada polska prowadziła przez pierwsze 600 metrów, na dalszych została jednak wyprzedzona przez Anglików i Holendrów, ostatecznie kwalifikując się na trzecie miejsce.

SZERMIERZE POLSCY ODPADLI W POŁFINAŁACH

W ostatniej konkurencji olimpijskiej, w której Polacy wzięli udział, t. j. w indywidualnym turnieju na szable Polacy odpadli w rozgrywkach półfinałowych. Zawodnicy nasi Papee, Nycz i Segda byli wyraźnie przemęczeni poprzednimi spotkaniami. Mimo to odnieśliśmy w półfinałach kilka świetnych zwycięstw. Nycz pokonał meksykańczyka Reccio, a najlepszy nasz szablista Papee odniósł zwycięstwo nad światowym Węgrem Petschauerem oraz nad Reccio. Segda w ostatnich rozgrywkach otrzymał bolesny cios w rękę, ręką spuchła i Segda nie mógł wogóle stanąć do rozgrywek finałowych.

Z OLIMPIJSKIEGO TURNIEJU WATERPOŁO

W dalszym ciągu olimpijskiego turnieju piłki wodnej Niemcy rozegrali mecz z Japonją, bijąc ją 10:10.

SKROTY

Po ogłoszeniu w Moskwie dekretu zapowiadającego surowe kary za kradzież majątku publicznego — GPU wykonało wczoraj wyrok śmierci na 19-tu osobach, oskarżonych o kradzież materiałów kolejowych.

Monarchistę węgierscy zwrócili się z prośbą do hr. Korolyi, o zezwolenie na powrót na Węgry arcyksięcia Ottona, który uważany jest przez nich za przyszłego monarchę Węgier.

Wczoraj we Lwowie, w jednym z mieszkań przy ul. Kochanowskiego Nr. 64, znaleziono zwłoki 23-letniego szofera Stefana Kossoka i jego narzeczonej, 21-letniej manicurzystki, Heleny Pawliśczek, z przetrzezoną skronią. Prawdopodobnie zaszło tu podwójne samobójstwo.

Po 30 latach pracy Bydgoszcz bez wody

BYDGOSZCZ, (PAT). — Wczoraj około godz. 3-ej nad ranem, uległ uszkodzeniu miejski rurociąg, który dostarczał wodę ze studzien artezyjskich do stacji pomp. Miasto zostało pozbawione wody, która czerpie się bezpośrednio z pomp. Rurociąg, który uległ uszkodzeniu był czynny w przeciągu 30 lat.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Tadkowi,

który radził nas się, czy ożenić się z robotnicą wbrew woli rodziców, nadsyła parę słów z własnego doświadczenia. p. B. S. z Pragi, pisząc: „Mając lat 29, pokochałem robotnicę znacząco od siebie młodszą. Różnica wykształcenia między nami też była duża. Poza tem ukochana moja była o wiele mniej zamożna odemnie. Jak p. Tadeusz, tak i ja napotkałem na zdecydowany opór ze strony mojej matki. Kierując się wyłącznie tylko sercem, nie rozsądkiem, poszedłem przeciw woli mojej matki. I ja sadziłem, że ubóstwo ani praca fabryczna nie hańbią. Poślubiłem tę panią. Po 2 ch latach pożycia małżeńskiego porzuciła mnie, zabierając ukochane i rzeze mnie dziecko. Wyustała mnie z czi w obliczu ludzi. Miałem dowody jej niewierności. Przebaczyłem. Przebaczyłem również z miłości — krądzież, systematycznie przez nią uprawianą w prowadzonym przez nas sklepie. Kradła na korzyść swej matki, której pomimo bardzo naprzężonych stosunków, przychodziłem z pomocą pod różnymi postaciami. Dziś jestem przez żonę zrujnowany materialnie i oplwany przez ludzi. Dokonała tego kobieta — robotnica, która przez dwa lata narzeczeństwa odgrywała rolę uczciwej narzeczonej, a przez dwa lata małżeństwa — wzorowej żony. Podobnie, jak Twoja, Panie Tadeuszu, Janeczka. Na nic się nie zdały: ani mój przykład, ani wielka miłość, przebaczenie, choć wykształcenia jej moralnie i umysłowo. Wyrzuciła i podłość wzięła górę, choć przed ślubem wszystkie kwestje sporne rozstrzygnęliśmy za jej zgodą. P. czterech latach znajomości ośmieliła się zaproponować mi, abym mojej matce i rodzestwu, którzy wiele przyczynili się do naszego dobrobytu, zamknął drzwi naszego domu.

Może i tobym uczynił, gdyby nie chciała na ich miejsce wprowadzić swojej rodziny z zaszarganą opinią, na którą przed ślubem nie zwracałem szczególnej uwagi, przypuszczając, że silnego uczucia, zastąpię żonę wszystko. Panie Tadeuszu. Ma Pan we mnie szczerego przyjaciela, chcącego Pana uchronić przed piekłem przyszłego życia, a nade wszystko przed rozczarowaniem. Proszę wziąć pod uwagę, że każda robotnica, choćby najbardziej odporna na zło, rozsiewane w fabryce, przesieka nieświadomie choćby odrobiną gangreny moralnej, która w przyszłości musi wydać owoce. Zwłaszcza podczas różnicy zdań, zdarzających się między małżonkami, usłyszysz wyrazy, jakich nie używa człowiek nawet najbardziej zepsuty z Twojej sfery. Gnębić Cię będzie różnica światopoglądu, zachowania się i manier. Panie Tadeuszu! Matka — to osoba święta. Dlatego posłuchaj jej, nie żądań nawet, lecz próśb i nie żęń się z Janeczką. Jesteś młody, zakochasz się jeszcze nieraz. Uczucie, jakie żywisz, to głos, budzący się w Tobie natury, ale jeszcze nie stałego i skrytaliczowanego uczucia. Oszczędź swym rodzicom boleści, sobie widoku ich stwiejących z tego zmartwienia włosów. Nie słuchaj również red. Iksa, który ci zaleca narazie zareczyny w celu bliższego i dokładniejszego poznania się wzajemnego, aby dopiero potem zadecydować sprawę małżeństwa. To bardzo ryzykowne. Pamiętaj, że panna może Ci się przed ślubem oddać, a potem zmusić do ożenku. Gdyby nawet do tego nie doszło, a poprostu postanowiłbyś jednak z pewnych względów tego małżeństwa zaniechać, będziesz miał do czynienia z plebem, jeżeli nie wrecz z łobuzami, którzy Cię zmuszą do ślubu. Ty i rodzina Twoja możecie paść ich ofiarą. Panie Re-

daktorze, pozwól, że przy całym głębokim uznaniu, jakie dla Ciebie żywię, nie zgodzę się z Tobą w tym jednym punkcie. Okres narzeczeństwa nie jest wystarczającą próbą poznania się wzajemnego. Kobieta potrafi bowiem brudy swojej duszy skryć pod płaszczkiem niewinności, póki nie uzna, że nadszedł moment odsłonięcia swego właściwego oblicza. Okresem poznania się są dopiero pierwsze lata małżeństwa. Dopiero po tym czasie małżeństwa albo się rozchodzą, oddając na łup niepewnej przyszłości swoje potomstwo, albo żyją w piekle ogniska domowego, tęskniąc za rodziną i dziećmi, albo wreszcie, co się wszakże bardzo rzadko zdarza: stają się dobrem małżeństwem, dając się wzajemnie zaufaniem i miłością, Bogu równą. Panie Tadeuszu, z własnego gorzkiego doświadczenia radzę Ci: poszukaj żonę z własnego środowiska. I taka może mieć braki, ale przynajmniej będzie jej ujawniała w formie inteligentnej i kulturalnej. Proszę mi wierzyć, że kreśle te słowa nie jako czołowiek sprzedany i rozgoryczony własnym nieszczęściem. List mój jest głosem człowieka, który choć już zbyt późno, ale odtąd właśnie wierzy w przecucia matki, nie wierzy zaś, nauczonej własnymi przeżyciami, aby robotnica mogła być dobrą żoną, matką, przyjaciółką, kochanką i gospodynią.

Co do tego ostatniego stanowczo się z Panem nie zgadzam i energicznie protestuję przeciw potępieniu w czambuł wszystkich robotnic. Oczywiście, mogą być między nimi jednostki ujemne, ale nie brak ich wśród kobiet innych sfer. Raz jeszcze twierdzę: z dwójga rodzajów kobiet zawsze będę wolał pracującą od niepracującą, bo praca uszlachetnia człowieka, a bezczynność upadła. Wyraźnie mówię: „bezczyność“, bo o próż-

niactwie wogóle niema co mówić. Próżniak wcale nie zasługuje na to, aby żyć na Bożym świecie. Pozostaje w całej pełni przy moim zdaniu, że oczywiście lepiej jest pobierać się w swojej sierze dla uniknięcia zbyt licznych powodów do kwasów, których w każdym małżeństwie i tak jest aż nazbyt wiele — ale z tego nie wynika bynajmniej, aby nie należało się żenić z dziewczyną niższej od siebie kondycji, o ile ma dobry charakter. Gotów jestem zgodzić się, że dopiero pierwsze lata małżeństwa są jego probierzem, a samo narzeczeństwo jeszcze nie wystarcza. Póki wszakże nie wprowadzono u nas — nawet choćby nieoficjalnie — małżeństwa na próbę (a to wcale nie głupia myśl), musimy się zado wólnić jedną pozostającą nam próbą — możliwie najdłuższym narzeczeństwem.

P. „Fred“ ze Lwowa

nie powinien się kłopotować żadnymi pobocznymi względami, lecz dążyć śmiało do połączenia się z ukochaną „Miluńką“, zrywając wszelkie narzucone mu kajdany. Jeżeli nie można w ten, to w inny sposób bronić swego szczęścia. O ile „Miluńka“ kocha Pana, jak Pan ją, z pewnością zgodzi się z tą może nieco dwuznaczną, choć tylko pozornie, sytuacją, i przedzie do porządku dziennego nad wszelkimi trudnościami. Tem właśnie da dowód, że Pana kocha prawdziwie.

P. Mietek z Praskiej

prosi nas o radę w sprawie, którą tak opisuje: „Przed trzema miesiącami poznałem uroczą Jasieńkę i od pierwszego wejrzenia zakochałem się w niej. Poznając moją Jasieńkę bliżej, dowiedziałem się po paru tygodniach, że jest dziewczyną... uliczną... W pierwszej chwili był to dla mnie straszliwy cios, ale Jasieńka tak ładnie umiała mnie prosić, tak za pewniała, że mnie ubóstwia i że zemnie żyć nie może, że po długim wahaniu zostałem przy jej boku. Byłoby wszystko dobrze, ale przykro mi patrzeć, jak moja Jasieńka nieustannie mnie zdradza, niekiedy nawet w mojej obecności. Ja dla niej rzu-

ciłem wszystko i wszystkich, o na zaś mówi, że przecież z tych swoich znajomych żadnego tak nie kocha, jak mnie, ale opuścić ich nie chce. Jestem bez wyjścia, tembardziej, że teraz nie mam pracy i jestem na utrzymaniu mojej Jasieńki, nawet bardzo dobrem. Marzę o tem, aby dostać pracę i ożenić się z Jasieńką, ale znów drę na myśl. O tem, co by na to powiedziała moja rodzina (bardzo inteligentna). Błagam o radę...

Z dwójga złego, lepiej zerwać z rodziną, niż rozstać się z Jasieńką, z którą się wzajemnie kochacie. Przedtem wszakże postaraj się o pracę i ożenić się z nią. Przypuszczam, że Jasieńka w tedy zaniecha swego „zawodu“. Byłaby to nawet wielka zasługa Pana wobec społeczeństwa, gdyby Pan małżeństwem wydobyl Jasieńkę z otchłani niezładu. Dla Pana też byłoby to bardzo wskazane, bo obecna Pa na sytuacja — utrzymanka publicznej kobiety — nie należy, powiedziałbym, do najbardziej zaszczytnych i bodaj niezbyt licuje z godnością człowieka, pochodzącego z inteligentnej rodziny.

P. B. E. J.

List taki nicby Panu nie pomógł. Zresztą, da Pan sobie radę i bez niego.

P. Hance.

Proszę odszukać owego Kazika, być teraz już dla niego życzliwszą, a z pewnością będzie odważniejszy i spełni się Wasz wspólny sen o szczęściu.

P. Dziunke z Józefowa

prosimy o adres. Może co poradzimy.

P. Ewelinie.

Proszę go sobie trzymać narazie w rezerwie. Oczywiście, że na małżeństwo jeszcze za wcześnie, zwłaszcza, jeżeli Pani nie ma do tego najmniejszej ochoty. Gdy Pani się wreszcie „wyszumi“ czas będzie na małżeństwo. Przypuszczam, że Pani znajdzie takiego, którego Pani pokocha, a gdy by (czego nie przypuszczam) do tego nie doszło, przyda się właśnie ten trzymany w rezerwie anielsko-cierpliwy młodzieniec,

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

h. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Pod wpływem hipnozy

— Nie mam wprawdzie wiele czasu — odpowiedziałem, — ale mogę się na chwilę przysiąść.

— Co pan tu porabia w Lublinie? — zapytał, kiedy zajęliśmy miejsca. — Czy ma pan znów jaką bibliotekę do uporządkowania.

— Tak jest — odpowiedziałem.

— Niech pan nie błądź! Wiem doskonale kim pan jest w rzeczywistości i wiedziałem już o tem w czasie pańskiego pobytu u nas. Hrabina nie miała czasu, sama tajemnie i odradza mi posłuchać jakiejś sprawy panu wierz przyjechał. Zapewne i teraz znajduje się pan tu w związku z morderstwem hrabiny, ale nie ma pan tu chyba nic do roboty. Morderczyni jest ujeta i sprawa jest zupełnie jasna.

— Nie będę przed panem ukrywał, że zgadł pan cel mojej obecności w Lublinie, ale co do winy tej dziewczyny mam pewne wątpliwości, — mówiąc to spojrział na niego badawczo. Zauważyłem zmieszanie na jego twarzy. Rybka schwyła wędkę. Już nie dał mi odejść.

— Zjemy razem obiad — zaproponował. — Pogawędzimy nieco. Mogę panu udzielić pewnych wiadomości, które przekonają pana o winie tej dziewczyny.

— Udawałem, że się waham, wreszcie przyjąłem jego propozycję.

— Gdzie pan mieszka w Lublinie? — zapytał, kiedy znaleźliśmy się na ulicy.

— W hotelu Europejskim.

— W takim razie pójdziemy tam na obiad. Najlepiej będzie, jeżeli zjemy obiad u pana w po-

koju. Będziemy tam mogli sobie bodnie porozmawiać, zresztą przyznam panu, że nie chciałbym, aby nas widziano razem.

Oczywiście zgodziłem się na jego propozycję. Rozgrywka zbliżała się ku końcowi. Zależało teraz tylko wszystko od tego, czy będę miał dość silnej woli, by nie plec jego siłę hipnotycznej. Niebawem znalazł się w moim pokoju. Kazałem podać obiad, zażądałem również wódki i zakąsek, lecz gubernier powiedział, że nie pije.

— W takim razie sam się napiję — odpowiedziałem. Zauważyłem zadowolenie na jego twarzy. Po skończonym obiedzie kazałem podać do numeru czarną kawę i odprawiłem kelnera, mówiąc, że nie będzie nam już więcej potrzebny.

W toku rozmowy gubernier przekonywał mnie o winie pokojówki i dowodził, że nienawidziła ona hrabiny. Nie zaprzeczałem mu. Rozmawialiśmy w ten sposób przeszło pół godziny, gdy zauważyłem, że usiłuje mnie zahipnotyzować. Zaczęłem symulować, zmrzyłem oczy, co chwila chwytalem się za skronie, wreszcie głowa mi opadła i symulowałem sen pod wpływem hipnozy.

Uplynęła długa minuta nie-

cierpliwego oczekiwania. Co się stanie dalej? Usłyszałem jego głos:

— Czy śpisz?
Nie odpowiedziałem.
Powtórzył raz jeszcze dobitnie, tonem rozkazującym:
— Czy śpisz?
Odpowiedziałem cichym głosem:
— Spie.

Widocznie był już pewny, że znajduje się w stanie hipnozy, gdyż rozpoznał:

— Ta dziewczyna zamordowała hrabinę, ona również okradła ją. Nie będziesz nikogo podejrzewał, tylko ją! Rozumiesz?

Byłem w tak silnym napięciu nerwów, że nie zdołałem więcej panować nad sobą.

Zerwałem się z krzesła i wydobywszy błyskawicznie z kieszeni rewolwer, krzyknąłem:
— Rece do góry! Jesteś zdemaskowany! To ty jesteś mordercą hrabiny, a ta nie szczęśliwa dziewczyna jest twoją ofiarą. Byłbym gotów z zimną krwią palnąć ci w łeb, jak wściektemu psu. Czy śmiesz zaprzeczać jeszcze?

Nedznik zblił i trząsał się, jak liść. Widziałem, że mimo swej nadprzyrodzonej siły jest zwykłym tchórzem i postanowiłem wyzyskać tę sytuację.

— O ile w tej chwili nie po-

wiesz całej prawdy, to palnę ci

w łeb, będzie jednego niedznika mniej na świecie.

Przerazoni mają groźba padł bezsilnie na krzesło i złamanym głosem przyznał się do winy.

Był tak, jak podejrzewałem. Zapomocą hipnozy zmusiłem do nieszcześliwa dziewczynę do kradzieży, a następnie i do morderstwa. Tym samym sposobem uzyskałem zgodę siostrzeńcy hrabiny na małżeństwo.

Nie dając wiele czasu do namysłu zawiozłem go dorożką do urzędu śledczego, gdzie natychmiast przybył zawiadomiony sędzia i zbadał go protokółarnie. Potwierdził on złożone przede mną zeznanie i przyznał się całkowicie do winy. Wskazał również, gdzie sprzedawał skradziony z jego polecenia brylant, który też został później odebrany.

Oczywiście, że nieszcześliwa dziewczyna bezzwłocznie zwolniona została z więzienia. Niestety tragiczne te przeżycia porażały na jej system nerwowy i dłuższy czas musiała przebywać w sanatorium dla nerwowo chorych.

Sprawca nie stanął przed sądem i sam wymierzył sobie sprawiedliwość. Po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu, znalezione go pewnego ranka powieszono na ramie okiennej.

Koniec.

Ludzie za kratami

Jak pracuje „Towarzystwo Opieki nad więźniami“

„Nędzą karmi się przestępstwo.“ To odwieczna i tragiczna prawda, że głód łamie skrupuły, głód zagłusza sumienie. W ostatnich latach, na całym świecie pogłębiła się nędza i wzrosła przestępczość; zbrodnia zdemokratyzowała się i więzienia zapełniły po brzegi.

Według regulaminu polskich więzień, uwięziony obowiązany jest płacić za swój karny pobyt; skromny wikt i mieszkanie za kratami kosztuje 1 zł. 80 groszy dziennie.

Trzy czwarte pensjonariuszy więzień nie płaci — bo nie mają z czego. Skarb państwa łoży na ich utrzymanie i potrąca częściowo z pieniędzy zarobionych pracą w więzieniu. Coraz więc więcej tych, co odsiadując karę, po-

zbawionych jest grosza przy duszy, nie mają oni nawet na koszt wysłania listu do rodziny. A rodziny uwięzionych żywicieli giną z głodu...

Gdy wreszcie ten „żywiciel“ opuszcza więzienie, znajduje się na braku bez pracy, bez środków pieniężnych, koniecznych na przejazd do rodzinnego domu, na kupienie ubrania, po zrzuconiu bluzy więziennej.

W człowieku z za krat, świadomość, że jest bezsilny wobec nędzy najbliższych, że nie wie nawet, co się z rodziną dzieje, wzbudziłyby bunt, rozgoryczenie, i nie pozwoliła, by więzienie stało się dlań szkołą poprawy. Po zbawieniu zaś więźnia, w chwilę po opuszczeniu szarych murów, najprymitywniejszych środków do życia, mogłoby ponownie stoczyć go w otchłań występku.

Od przeszło lat 20-tu, istnieje w Polsce „Towarzystwo Opieki nad więźniami“, które postawiło sobie za cel: pomagać uwolnionym z więzień do wstąpienia na prostą, uczciwą drogę życia. Za czasów zaburzonej organizacji ta miała poważne znaczenie patriotyczne, gdyż pomagała zesłańcom politycznym i ich rodzinom. Obecnie Tow. Op. nad więźniami liczy 45 oddziałów w największych miastach całej Polski i prowadzi owocną pracę, okazując pomoc. Towarzystwo nie traktuje więźniów, jak przestępców, zbrodniarzy.

„Człowiek za kratami, głosi tutaj, jest człowiekiem słabej woli, któremu trzeba podać pomocną dłoń, bo zbroczył z drogi uczciwej wskutek ciemnoty lub obciążenia dziedzicznego.“

Pierwsze zetknięcie więźnia z Patronatem ma miejsce w rozmównicy lub celi więziennej. To Towarzystwo deleguje do więzienia swego kuratora, który przeprowadza wywiad. Odsiadanie doświadcza się, że rodzina jego grozi eksmisją, utrata jego pensji, nieodebranie przed aresztowaniem, że opuszczone dzieci znalazły się na bruku...

Nad opuszczoną rodziną uwię-

zionego zostaje roztoczona opieka: głodnym i obdartym wysyła się zapomogę żywnościową i o dzieżową, chorym daje się środki lecznicze, osierocione dzieci umieszczone zostają w specjalnym zakładzie wychowawczym.

O tym zakładzie warto oddzielić kilka słów napisać. Jest to t. zw. „Dom Dziecka“ i mieści się pod Warszawą w Radości. Dzieci od lat 2 do 12-tu, przebywają tam w czasie odsiadywania kary przez rodziców, a często aż do czasu, kiedy rodzice uwolnieni już są w stanie utrzymać je i wychowywać. W „Domu Dziecka“ małeństwa znajdują troskliwą opiekę, uczą się i pracują, a przede wszystkim, unikają niezasłużonej wzdargi; nikt tu nie wytyka palcami: „Twój ojciec siedzi w więzieniu; twoja matka została uwięziona“.

Najważniejszym czynnikiem w drodze do moralnego odrodzenia więźnia — jest obdarzenie go pracą po odpokutowaniu przestępstwa.

To wielkiej wagi zadanie jest w dzisiejszych czasach niemal nie możliwe do spełnienia.

Kiedy obdarty był więziennik, z ziemistą cerą człowieka żyjącego bez ruchu, bez powietrza, zjawia się w patronacie, pierwszym czynem opiekunów jest nakarmienie i ugodzanie go. Rzemieślnikowi mogącemu samodzielnie wykonywać swój zawód, pomaga się pożyczką na zakup narzędzi, kupiec dostaje gotówkę na prowadzenie handlu. Najgorzej jednak jest z tymi, którym trzeba wyszukać posady. Pominąwszy już fakt, że dziś jest niestety dużo więcej poszukujących pracy, niż poszukiwanych, wśród społeczeństwa pokutuje brak zaufania do człowieka, który siedział w więzieniu.

Z tych względów „Patronaty nad uwolnionymi z więzień“ projektują budowę wielkiego „Domu Pracy“, gdzie każdy byłby więzień mógłby znaleźć zajęcie, uprzednio już w robotach więziennych zaprawiając się do rzemiosła.

My i nasze córeczki

Pani lubi jesień — albowiem jest to sezon jej piękności. Najważniejszą rzeczą, dla Pani będzie naturalnie okrycie. Pani musi przecież pokazać na niekosztowne. Pani da je przerobić ze swojego zeszlorocznego płaszczka czy sukienki. Pierwszy model, to krótki żakietek z futerka, ozdobiony dużą sukienką dla mamusi.



spacerze morełkową cerę — zdobyc lata. Dzisiaj też właśnie podajemy pani dwa takie modele. Kostjum ze srebrzystego tweedu z lamówką z jaskrawymi literkami i dużymi czarnymi guzikami, z pelerynką oraz płaszczek z ciemnobronzo-

pą i kołnierzykiem, do tego jasna spodniczka w tym samym tonie, co kołnier. Model drugi to żakietek z pelerynką — przybranie i spodniczka ze szkockiej wełny. Kapelusik z tego samego materiału. Model trzeci, wreszcie, to ciepły płasz-



wego sukna z ukośnymi pliskami z sukna beże. Zapięcie zupełnie gładkie pod szyję. W przyszłym sezonie kołnierze są nie widziane.

Teraz proszę tylko wybierać. Myślę, że każda mamusia znajdzie coś dla siebie i swej córeczki i obydwie slične i zadowolone, wyruszą na pierwszy jesienny spacer do parku.

Piękna Pani jest dobrą mamusią. Jej córeczka musi wyglądać równie ładnie i elegancko, jak ona. Trzy modele, które podajemy dla małych eleganek — mają jeszcze tę wielką zaletę, że będą

Wiarę tę dało mu zaufanie w swe sily Narodu polskiego, jego spokój i pewność siebie. Te zalety snowodowały zwycięstwo — i tylko temi zaletami, wspomnianymi przez prace, można rozwiązać każdą trudność i pokonać każde niebezpieczeństwo. Niech się świeci, po wszystkie czasy dziei, który te zalety Polski w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa uwydatnił dzień „cudu Wisły“ 15-go sierpnia 1920 roku.

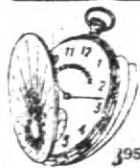
GDY NOGI BOLA



ulga przychodzi już po 30 sekundach

Przednie odparzone, smutnie nogi, które bola i pekną przez cały dzień — W chwili w której się je wkłada do kąpeli z „Saltrat Rosell“, odczuwa się szaloną ulgę i cały ból znika. „Saltrat“ wyciąga kwasy i jady, które powodują spuchliznę, palenie i pocenie się nóg, usuwa odciski wraz z korzeniami i leczy stwardnienia skóry. Jeżeli się chce mieć lekkie i zdrowe nogi, należy kupić w aptece lub drogerji paczkę „Saltrat Rosell“.

Skład główny: L. NASTEROWSKI Warszawa, Kaliska 9.



Cała Polska kujuje zegarki tylko z fabr. „Radical“
Nowy Świat 21 (sklep w podw.) zegar z wiedzmem szkłem gwarant do minuty z 5 let. gwar. ze świec. cyferbl. 95. Kryty ankiel z 3-ma kopert. 1.30. Na rękę tylko zł. 5.50, 7.50, 9.50.
Darmo dodajemy dewizkę do każdego zegarka.



Cud Wisły

Osiemnastą rozstrzygająca bitwa w historii świata

Nikt nie znajduje tak pięknych nazw dla pewnych wydarzeń, jak Francuzi. Bitwę, która we wrześniu 1914 r. ocaliła Francję, nazwali „cudem Marny“. Za ich przykładem bitwę, która ocaliła Polskę i świat cały przed zalewem hord bolszewickich, myśmy nazwali „cudem Wisły“. Szczytowym punktem tej bitwy był dzień 15 sierpnia 1920 roku.

Poprzedniego dnia bolszewicy byli już pewni, że zdobędą Warszawę. Wzieli Radzymin czyli złamana była druga linia obronna Warszawy. Armje bolszewickie już widzą przed sobą dachy i wieże Pragi Zdaje się, że nie już nie może powstrzymać marszu naprzód wojsk bolszewickich.

Wtem zabiega im drogę dywizja gen. Żeligowskiego. Pierwszym jest bataljon, którym do-

wodzi porucznik Paganowski. Obok niego kroczy kapelan ks. Skorupka. Jeden z szablą, drugi z krzyżem w ręku rzucają się na czele swych kilkuset ludzi na całą nawałę bolszewicką. Następuje rozpaczliwy bój, jak zawsze, gdy jednostki walczą z tysiącami i za cenę najwyższej ofiary własnego życia mogą zatrzymać nieprzyjaciela.

Ginie por. Paganowski, pada śmiertelnie ranny ks. Skorupka. Nadbiega na pomoc cała dywizja gen. Żeligowskiego. Krwa wy bój przybiera na sile i na rozmiarach, ale wreszcie atak zostaje odparty.

I gdy bolszewicy gotują się do nowego natarcia, na tyłach ich armji zachodzą rozstrzygające się wydarzenia.

Naczelnym Wódz. Marszałek Piłsudski, zgromadził nad Wie-

przem nową armję w ilości sześciu dywizji i temi siłami uderzył z boku i z tyłu na wojska, szturmujące Warszawę. Uderze nie było, jak grom. Armja bolszewicka rozleciała się odrazu, jak kupa piasku pod gwałtownym podmuchem wichru. Tysiące padły na polu bitwy, dziesiątki tysięcy dostały się do niewoli lub szukały odalenia w ucieczce do Prus Wschodnich. Warszawa, Polska i cała Europa były ocalone.

Myśmy nazwali tę bitwę „cudem Wisły“.

Znany nam angielski dyplomata, lord d'Arberron, który przyjechał wówczas do Warszawy w specjalnej misji z ramienia swego rządu, napisał o tej bitwie całą książkę, nazywając ją rozstrzygającą bitwą w dziejach świata, osiemnastą zkoel.

Opisuje on ciekawie i doskonale nastroje, w których żyła wówczas Europa i w których rozgrywały się te dziejowej doniosłości wydarzenia. W Europie uważano Polskę za stracor-

na. Nikt nie miał dość sil i dość dobrej woli, by pośpieszyć na pomoc.

Gdy lord d'Arberron wyjeżdżał do Polski, w Paryżu radzono mu, by wziął z sobą samolot, bo inaczej nie wydobędzie się więcej z Warszawy.

Pod takimi wrażeniami przyjechał d'Arberron wraz z ambasadorem francuskim Jusserandem i gen. Weygandem do Warszawy i — oto uderza go przede wszystkim nadzwyczajny spokój ludności stolicy.

Spokój jest taki, jakby miastu nie groziło żadne niebezpieczeństwo i bitwa toczyła się o tysiące kilometrów od jego bram, a armja jakby była stale zwycięska. Spokój ten robi takie wrażenie na d'Arberronie, że zaczyna on odtań innymi oczyma patrzeć na wszystko. I widzi przede wszystkim niesłychane zaufanie żołnierzy do swego Wodza. A jeszcze bardziej go zdumiewa nietylko zaufanie do Marszałka Piłsudskiego, ale poprostu kult, jakim Go otaczają wszyscy cudzoziemcy

oficerowie, bawiący w Warszawie w specjalnych misjach. Przed innymi wielbicielem Marszałka Piłsudskiego jest gen. Hendyn, szef francuskiej misji wojskowej, sam znakomity wódz, dowódca armji, która zlamala w wojnie światowej Bułgarów i pierwsza wkroczyła na Węgry, co rozstrzygnęło losach monarchji habsburskiej. I oto jeszcze przed stoczeniem bitwy pod Warszawą, gdy armje bolszewickie ciągle jeszcze pra naprzód, — lord d'Arberron już wierzy w zwycięstwo polskie.

Wiarę tę dało mu zaufanie w swe sily Narodu polskiego, jego spokój i pewność siebie. Te zalety snowodowały zwycięstwo — i tylko temi zaletami, wspomnianymi przez prace, można rozwiązać każdą trudność i pokonać każde niebezpieczeństwo. Niech się świeci, po wszystkie czasy dziei, który te zalety Polski w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa uwydatnił dzień „cudu Wisły“ 15-go sierpnia 1920 roku.

SIERPIEŃ

14

Niedziela

Dziś: Euzbusza
Jutro: Wn. NMPWsch. s. l. g. 4 m. 17
Zach. s. l. g. 19 m. 3

Jaka będzie dziś pogoda?



Baromet: wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Szwarca, Orzeszkowej 13, tel. 56.

Zebrań bezrobotnych pracowników umysłowych

W dniu 16 sierpnia r. b. odbędzie się zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy ulicy Listowskiego № 12 celem omówienia sprawy niesienia wzajemnej pomocy. Zebranie odbędzie się o godz. 14 (2 p. p.).

Instytucja sekwestratorów podatkowych

Z początkiem września będą obowiązywały przepisy zezwalające sekwestratorom przybyłym do płatnika na przeprowadzenie rewizji osobistych. Rewizja zarządza może być jednak tylko wówczas, gdy zachodzi podejrzenie, że płatnik ukrywa przy sobie przedmioty, podlegające zajęciu.

Kobiety rewidowane będą przez specjalne sekwestratorki, które władze skarbowe zaangażują w tym celu.

Dźwiękowiec **Polonja**
Pocztowa 4**„WIEJSKIE GRZECHY“**

na tle rodzin rosyjskich wsi
w r. gl.: E. Zessarskaja
R. Pustnaja i G. Babinin
Real. Olga Preobrażenskaja
wstęp od 70 gr.

Dźwiękowiec **Apollo**
Dominikań. 26

Polski film wojenny pt.

Krwawy Wschód

W r. gl.: OLA OBARSKA,
Elma Szabrańska, M. Cybulski
i Tadeusz Ordey.

wstęp 65 groszy

Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13

Esterla TAYLOR w dram. pt.

„SHAŃBIONA“

(Bojaż przed ślubem)

wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10¹²**BEZROBOCIE W ŚWIETLE RZECZYWISTOŚCI**

Kłęska bezrobocia, nie od dziś daje się we znaki, wszystkim, którzy z jakiegobądź powodu pozbawieni zostali przed czasem pracy.

Wysiłek społeczeństwa nie zawsze odnosi w praktyce spodziewany rezultat i wszelkie datki tak dobrowolne, jak również ściągane w formie dodatków do rachunków i innych przymusowych świadczeń, są kroplą w morzu.

Zebrane w jakikolwiek sposób pieniądze szybko się wyczerpują, bo potrzeby w stosunku do funduszy są przecie znacznie większe. Wyplata zasiłków gotówką, nie jest koncepcją pomyślną. Daleko więcej realnym wydaje się sposób

praktykowany przez niektóre instytucje, mianowicie zatrudnianie bezrobotnych, zamiast wypłaty zasiłków, dało w praktyce nadspodziewane wyniki.

Po ostatnich redukcjach, przy uwzględnieniu biurokratycznego systemu pracy, w każdej niemal instytucji znalazłoby się miejsce dla niejednego pracownika, co zresztą przed redukcją najczęściej przewidziane było etatem.

Koncepcja taka utrzymywała się w praktyce w ten sposób że prosto zatrudnieni zatrzymywali zredukowanego kolegi i wypłacali mu gaże ze składek z pośród siebie zebranych. Jest to sposób pozornie prosty, jednak był uciążliwy i wpro-

wadzenie takiego systemu wymaga wyjątkowej ofiarności ze strony pracujących.

Przy szczerych chęciach znalazłoby się wiele jeszcze sposobów na złagodzenie kłęski bezrobocia, nawet przy ogólnie ciężkich warunkach uposażenia średnich warstw urzędniczych.

W tym względzie, potrzeba stanowczej decyzji władz, jeśli chodzi o instytucje państwowe i więcej poczucia obywatelskiego w instytucjach prywatnych, czy o charakterze państwowym, a traktowanych jako wolne zawody.

Odrzuć stanie się zrozumiałem, że chodzi tu o osoby zatrudnione w różnych instytucjach, chociaż pracy tej na utrzymanie siebie i rodziny nie potrzebują. Trudno doprawdy pogodzić te dwa przeciwne sobie poglądy.

Z jednej strony setki ludzi, chętnych i zdolnych do pracy wyciąga ręce po jałmużnę, w innym wypadku rentowne stanowiska zajmują ludzie, którym grozi z tego tytułu pozostanie częstokroć na zbytku. Bo czyż można pogodzić się z faktem, żeby pełnoprocentowy emeryt zajmował miejsce, zdrowego, zdolnego z pełnymi prawami, często z poważną praktyką człowieka, li tylko dlatego, że tamten miał nieszczęście pracować na t. zw. kontrakcie i wskutek tego dosięgła go redukcja. Czy taki pan ciągnący z dwóch stron zyski nie rozumie, że nie jego praca, a zgoła inne względy usadowiły go na ciepłym rentownym stanowisku, czy nie dość mu jednej pensji, czy głód i nędza innych nic go nie wzrusza? Każdy człowiek dąży do dobrobytu, ale też każdy na tej drodze winien szukać takich sposobów, któreby nie krzywdziły innych. Nie dość mieć za sobą protekcję, trzeba mieć trochę sumienia.

(d. n.)

Kiedy można oglądać bobra

Przypominamy, że w ogrodzie zoologicznym można oglądać bobra tylko o zmierzchu t. j. w czasie kiedy wychodzi na żer do basenu.

Zgubiono Legitymację Kolejową, na imię Marji Sielchanowiczowej wydaną przez Dyr. P. K. P. Wilno. 3-3

Wyprawa na hodowców samosiejki

Posterunek P. P. w Lipsku, pod Grodnem znalazł w ogrodach mieszkańców wsi Wolkusz nielegalnie uprawiany tytoń, a mianowicie: u Czygiela Stanisława 102 krzaki, świeżo ściętego tytoniu, 62 krzaki podsużonego i 2 kg. tytoniu suchego, prócz tego w ogródku Czy-

giela znalazł ukryte wśród jarzyn 72 krzaki, u Sewicza Antoniego znalazł 92 krzaki u Cwiklińskiego 64. We wsi Solojewiczyszna u Hejbowicza Leona znalazł 58 krzaków tytoniu u Hajbowicza Jana—180 krzaków.

Sekwestr bez skutku

Komuż w Grodnie nie był znany duży, dobrze prosperujący sklep na rogu ulic Orzeszkowej i Bosniackiej.

Boğata wystawa i szyld nęciły każdego wytwornego smakosza. Towaru było moc i dla pijących i dla jedzących.

Właściciel sklepu p. Lucjan Lenartowicz, znany ze swej energii i zmysłu kupieckiego cieszył się wśród miejscowego kupiectwa pełnym zaufaniem.

To też każdy, komu sklep ten był znany, dziwił się niezmiernie, jak od pewnego dnia nikt sklepu nie otwierał. Żelazne sztaby i... pieczęcie komornika broniły wstępu.

Nikt jednak bliżej nie domyślał się za co i komu p. L. winien, że aż musiano sklep opieczetować.

Istotnie komornik dokonał zajęcia towarów—tylko zajęcia bo gdy przybył przeprowadzić licytację w sklepie zastał pustki,

o tyle, że z towaru przezeń poprzednio zajętego nie było śladu.

Zapobiegliwy wierzyciel poszedł z kwitkiem, przynajmniej narazie, — a ze strony komornika poszło zameldowanie do policji, zrozumiałej treści.

Było to dość cprawda dawno, ale nie tak dalece żeby przepadło.

Onegdaj p. L. stanął przed Sądem Grodzkim, pod zarzutem ukrycia zajętych przez komornika towarów.

Okazało się, że wódki zabrał urząd akcyz. więc p. L. nie był tu winien, jakby to z jego zeznań wynikało.

Sąd dopatrywał się jednak winy i skazał p. L. na 100 zł. grzywny.

P. Chojnowska Zofja w tej samej sprawie i zato samo wyrokowanie oskarżona — została uniewinniona.

Zapisy do Szkoły Handlowej P. M. Szk. przyjmuje Kancelarja ul. Listowskiego № 33, codziennie od godz. 10 do 12. 2-1

Kino - Dźwiękowe **„Światowid“** Grodno, Brygidzka 2
korzystajcie z okazji, bo już ostatn. program po cenach **zniżonych wstęp od 45 gr.**
NARESZCIE: Grodno podziwiać i zachwycać się będzie wspaniałym superfilmem sezonu 100 proc. dźwiękow. pt.

Bomby nad Monte-Carlo

w r. gl.: milutka Sari Maritza oraz Hans Albers

ZAKŁAD KRAWIECKI
F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademji wiedeńskiej.

PLACE BUDOWLANE do sprzedania
na dogodnych warunkach

od 100 sążni przy ul. Rzeźnickiej

Wiadomość u właścicieli Gryniewiczów ul. Ceglana 2 (dawniej Zawierszczyszna)

WYTWÓRNA OBUWIApod „Złotym Butem“ **I. OSTROŃSKIEGO**

w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej 19.

poleca najwykwintniejsze obuwie
GOTOWE, OBSTALUNKI i REPERACJE
Towar pierwszorzędny. Wykonanie solidne.
Ceny przystępne.

RESTAURACJA**„Gaza“**

Orzeszkowej 16.

Poleca się Szan. Klienteli.
Lokal gruntownie odrestaurowany.

Bufet obficie zaopatrzony.

Kuchnia pod kierownictwem pierwszorzędnego mistrza.

Tanio i obficie.

Piwa wszystkich gatunk.

Wódki monopol. i gatunk.

koniaki, wina, likiery.

Obsługa staranna.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6.

Redaktor prawniczy od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i samiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr. za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobną 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk Oleński - Recko Grodno Rydza-Śmigłego 8.